

## *Miejsce Chrystusa w teologii Kościoła*

Drugim ważnym i istotnym stwierdzeniem Reformacji jest zasada „Solus Christus”. Hasło to wynika z istoty nowotestamentowego przełomu w historii zbawienia. Osoby poszukujące swojej drogi do nieba znajdują ją w osobie Jezusa, który staje się jedyną drogą prowadzącą do celu. Mesjasz zapowiadany w Starym Testamencie staje się Mesjaszem Jezusem realnie zbawiającym grzeszników i dającym nowe światło wiary dla wszystkich.

Jezus był zapowiedziany przez proroków, Izraelici oczekiwali na jego pojawienie się, temu objawieniu zbawiciela służyło wiele elementów kultu świątynnego. Ostatecznie ten zapowiedziany Mesjasz narodził się w Betlejem, zbawił wszystkich ludzi, stał się też zapowiadany sędzią Sądu Ostatecznego.

Nie da się ukryć, że Chrystus zdominował chrześcijaństwo w teologii, objawieniu Nowego Testamentu, praktyce wiary pierwotnego Kościoła, w osobistym przeżywaniu zbawienia. Przesłanie nowotestamentowe koncentruje się na Jezusie, jest on centralną postacią objawienia, centralną postacią teologii i jedyną drogą zbawienia. Ten chrystocentryzm chrześcijaństwa jest jednym z najistotniejszych faktów teologii Biblijnej.

Niestety w historii myśli chrześcijańskiej, która rozwinęła się w późniejszych wiekach osoba Chrystusa nie zawsze stanowiła centrum nauczania i zainteresowania Kościoła. W Kościele pojawił się kult Matki Jezusa, nazywanej Matką Boską, kult świętych i męczenników, kult przywódców Kościoła, niektórzy z nich uważają siebie za następców Chrystusa. W okresie przed reformacyjnym osoba Jezusa niewątpliwie była marginalizowana w praktyce i teologii kościoła zachodniego. Dlatego reformatorzy ogłosili hasło „Solus Christus”, aby przywrócić Jezusowi właściwe miejsce w teologii, praktyce i wierze Kościoła. Jezus wrócił na centralne miejsce, zaś inne elementy dominujące do tej pory, zostały zdezonizowane do właściwej sobie pozycji świadków wiary.

### *Jezus w centrum kosmosu*

Ideę „Solus Christus” dobrze wyraża stwierdzenie apostoła Pawła zapisane w liście do Kolosan:

*16. Ponieważ w nim zostało stworzone wszystko, co jest na niebie i na ziemi, rzeczy widzialne i niewidzialne, czy to trony, czy panowania, czy nadziemskie władze, czy zwierzchności; wszystko przez niego i dla niego zostało stworzone. 17. On też jest przed wszystkimi rzeczami i wszystko na nim jest ugruntowane, 18. On także jest Głową Ciała, Kościoła; On jest początkiem, pierworodnym z umarłych, aby we wszystkim był pierwszy, Kol. 1:16-18*

Jezus jawi się tutaj, jako stwórca i cel stworzenia a też, jako osoba, która we wszystkim jest pierwsza. Stwierdzenia „w nim” „przez niego” i „dla niego” w kontekście stworzenia świata ukazuje kluczową rolę Jezusa w prehistorii wszechświata, historii zbawienia i wieczności, jaka jest przed nami. Celem świata jest zbliżenie się do Jezusa i wywyższenie jego osoby ponad wszystko.

W kontekście Kościoła i zbawienia Jezus jest pierwszy i jedyny. Chrystus założył Kościół poprzez swoją śmierć krzyżową, przewodzi temu Kościołowi i jest jego jedyną niekwestionowaną głową. A też jest zwiastunem zmartwychwstania każdego, kto żył kiedykolwiek na tej ziemi. Niewątpliwie ta prawda wiary nie była oczywista w czasach przed reformacyjnymi, gdy Kościół koncentrował swoją uwagę na innych osobach, innych sprawach i innych celach, niż dążenie i wywyższanie Jezusa. Hasło reformacji Solus Christus w tym ujęciu było jak najbardziej uzasadnione teologicznie. Odnowa Kościoła, to zawsze powrót do Jezusa i to zawsze postawienie go na pierwszym miejscu w każdym aspekcie wiary.

Podobną myśl wyraża Jan w Apokalipsie pisząc o Jezusie, jako Alfie i Omedze historii i istnienia wszystkiego (Obj.22.13). Te dwie greckie litery otwierają i zamykają alfabet, pozwalając treścią zawartą pomiędzy nimi wyrazić każdą opinię, myśl i czyn powstającą, jako zbiór liter tworzących słowa i zdania. Jezus jest Alfą, czyli początkiem, inspiratorem, przyczyną wszystkiego, co tylko możemy sobie wyobrazić. Jezus jest też finałem wszechrzeczy, to On będzie tak samo jak na początku na końcu historii, o ile kiedykolwiek ten koniec nastąpi.

Można powiedzieć, że Jezus ma wymiar kosmiczny, jako Syn istniejący od zawsze, jako współtwórca wszystkiego i jako centralna postać wszechświata. Bóg Ojciec stworzył świat poprzez swoje Słowo (Jan.1,1-3), gdy w 1Moj.1,1-31 pojawia się opis stworzenia często towarzyszy termin „i rzekł Bóg”, co znajduje swoje odzwierciedlenie w Jan.1,1-8. Wydaje się, że osoba Jezusa stała się centralną postacią wszechświata od samego początku, czyli istniała od zawsze i istnieje na zawsze – co jest zaszyfrowane w Starym Testamencie a rozwinięte w Nowym. To Boże stwórcze słowo, które istniało od początku staje się realną postacią w akcie wcielenia jedynie po to, aby umożliwić grzesznej ludzkości powrót do Boga Ojca i na pozycje, jakie ludzie bezmyślnie utracili w ogrodzie Eden.

Niewątpliwie Jezus nabiera eschatologicznego znaczenia, jako ta Omega, czyli jako ktoś, do którego zmierza historia i zmierza istota trwania w wieczności. W eschatologicznej rzeczywistości można albo być po stronie Jezusa i z nim, albo być przeciwko niemu. Nie ma trzeciej opcji. W Obj.20,1-6 dostrzegamy Jezusa, jako władcę panującego nad wiernymi, po pokonaniu uzurpatorskiej władzy antychrysta. W wersecie Jan.5,24 widzimy Jezusa, jako jedyną osobę, która może nas ustrzec przed sądem ostatecznym:

*Zaprawdę, zaprawdę, powiadam wam, kto słucha słowa mego i wierzy temu, który mnie posłał, ma żywot wieczny i nie stanie przed sądem, lecz przeszedł z śmierci do żywota. Jan. 5:24*

Nasza przyszłość jest zależna od wyrażania wiary lub niewiary w Słowa Jezusa i zawierzenia mu swojego życia. Gdy poddamy swoje życie pod panowanie Jezusa, będziemy kroczyć przez nie szukając jego woli i jego prowadzenia. Gdy nasze chrześcijaństwo przestanie być budowane na innych wartościach niż Jezus, to wtedy ta obietnica staje się faktem dla każdego, kto mu zaufał.

Wydaje się, że stosunek do Jezusa jest najistotniejszym elementem Sądu Ostatecznego, zbawienie osiągną jedynie ci, których imię jest zapisane w drugiej księdze, Księdze Życia.

Werset zapisany w Obj.7,14 wyjaśnia nam istotę zbawienia:

*I rzekłem mu: Panie mój, ty wiesz. A on rzekł do mnie: To są ci, którzy przychodzą z wielkiego ucisku i wyprali szaty swoje, i wybielili je we krwi Baranka. Obj. 7:14*

Pranie szat w krwi Baranka jakby zabitego stanowi istotę i klucz zbawienia. Dlatego też nie potrzebujemy innych pośredników pomiędzy nami grzesznikami a Bogiem zbawiającym. W pełni wystarczy Jezus.

Wszelkie nadzieje pokładane w kimkolwiek innym nie mogą nas zaprowadzić do celu, gdyż zbawczej mocy nie ma Kościół, co najwyżej jest on zgromadzeniem zbawionych, nie mają tej mocy władze Kościoła, gdyż, co najwyżej ich zadaniem jest wzmacnianie wiary w Jezusa, nie mają wielcy święci Kościoła gdyż, co najwyżej są jedynie świadectwem wiary budowanej na osobie Jezusa, o ile faktycznie ją na Jezusie budowali.

W niebie będą jedynie ci, którzy wyprali swoje szaty w krwi Baranka i stoją w tych białych szatach przed Tronem Boga w niebiańskiej świątyni, jak to pięknie wyraża księga Objawienia.

### *Objawienie Trójcy*

Stary Testament naucza na temat jednego i jedyne Boga. Walka o monoteizm mieszkańców Izraela trwała przez prawie cały Stary Testament, wydaje się, że dopiero po niewoli babilońskiej prawda o Jednym Bogu utrwaliła się w Izraelu. Czytając Stary Testament możemy natrafić na fragmenty sugerujące dogmat o Trójcy, choć nigdzie wyraźnie o tym nie pisze.

Przykładem na to może być działanie Ducha Świętego wśród proroków, jednak nigdzie jego osoba nie jest zdefiniowana, ani nie jest identyfikowana osobowo i bosko. Między innymi o roli Ducha Świętego czytamy w:

*I zawładnął nim Duch Pański, więc sądził w Izraelu, a gdy wyruszył na wojnę, Pan wydał Kuzan-Riszataima, króla Aramu, w jego rękę, i zyskał on przewagę nad Kuzan-Riszataimem. Sdz. 3:10*

Duch Pański zstępuje na Otniela, który staje się kolejnym sędzią Izraela. Tak umocowany Otniel, natchniony przez Ducha pobudzony jest do działania w imieniu Boga i wyzwala Izraelitów z niewoli.

W 1Sam.11,6-7 widzimy podobny obraz działającego Ducha Świętego, który stępuje na Saula i przemienia jego życie. Wreszcie warto wspomnieć o Iz.11,1-4 wers ten mówi o przyszłym Mesjaszu:

*I spocznie na nim Duch Pana; Duch mądrości i rozumu, Duch rady i mocy, Duch poznania i bojaźni Pana. Iz. 11:2*

Niewątpliwie przyszły Mesjasz otrzymuje w Duchu cechy stawiające go bardzo wysoko w hierarchii, sugerując wprost boskość zapowiadanego Mesjasza. Gdy zaś sięgniemy do Iz.9,1-6 to wprost mesjasz otrzymuje atrybuty boskości, sugerujące naukę o Trójcy, choć dla Żydów taka myśl wydawała się niewyobrażalna.

Dogmat o Trójcy rozwinął się dopiero w chrześcijaństwie, gdzie ewangeliczne przesłanie ukazało Boga Ojca, Boga-Syna i Boga – Ducha Świętego, jako jednego Boga w trzech osobach. Chrześcijanie wierzą w jednego Boga, ale jednocześnie trójosobowego. Nie mamy trzech Bogów, ale jednego, każda zaś osoba Trójcy będąc w pełni Jednym Bogiem tworzy obraz idealnego współdziałania i jedności.

Nauka o Trójcy stanowi poważny dylemat logiczny i długo przebijala się do świadomości chrześcijan. Zresztą do tej pory funkcjonują grupy wyznaniowe odrzucające ten dogmat a wierzące w ariański sposób mówienia o Bogu.

Patrząc się na Jednego Boga w Trzech osobach, możemy dostrzec pomiędzy nimi różnice, np. w wykonywanym dziele zbawienia świata, ale jednocześnie nie ma mniej lub bardziej ważnych osób w Trójcy, gdyż stanowią one doskonałą jedność.

Jezus wskazał nam, że mamy oddawać taki sam pokłon i taką samą cześć jemu jak i jego Ojcu (Jan.5,23), a apostoł Paweł napisał, że Jezus ma imię ponad wszelkie imię (Fil.2,9) zrównując w ten sposób Jezusa z Bogiem-Ojcem. Najpełniej istota stwierdzenia Solus Christus znajduje swoje odzwierciedlenie w prologu ewangelii Jana (Jan,1,1-1). Prolog ten stwierdza, że Jezus jest współtwórcą świata, obecnym w każdym aspekcie aktu stworzenia, jest jedynym zbawicielem świata i stawia człowieka albo w gronie zbawienia albo w grupie niezabawionych w zależności od stosunku osoby do Jezusa. W ostatnim wersecie prologu Jezus jest nazwany jednorodnym Bogiem na łonie ojca. Tak o tym czytamy w miesięczniku Słowo Prawdy:

*Stwierdzenie przeciwne, mówiące, że Jezus jest zrodzony, automatycznie stawia go w pozycji Boga, i czyni go równym Ojcu. Pociąga to za sobą określone konsekwencje. Z tego powodu dylemat pomiędzy zrodzeniem a stworzeniem Jezusa jest tak ważny dla naszej wiary. Biblia mówi o Jezusie, jako Synu Boga. Ten tytuł sugeruje, iż Jezus jest zrodzony, a więc jest Bogiem, ale tutaj rodzi się pewna trudność interpretacyjna.<sup>21</sup>*

W ewangelii Jan.5,17 stwierdzenie „Mój ojciec aż dotąd działa i Ja działam”, wypowiedziane w kontekście zmiany zasad sabatu, ukazuje Jezusa, jako prawodawcę i osobę mającą kompetencje do zmiany zasad funkcjonowania etycznego. Żydzi odczytali to stwierdzenie jednoznacznie jest to wejście w kompetencje Boga. Słuchając tego stwierdzenia Żydzi orzekli, że:

*Dlatego też Żydzi tym usilniej starali się o to, aby go zabić, bo nie tylko łamał sabbat, lecz także Boga nazywał własnym Ojcem, i siebie czynił równym Bogu Jan.5,18*

Jest to dość mocne świadectwo ukazujące Jezusa, jako równego Bogu. Ta myśl, gdy dojrzała w Kościele znalazła swoje umocowanie w dogmacie o Trójcy.

*Na soborze nicejskim przekonania chrześcijańskie, co do osoby Chrystusa zostały wyjaśnione przez włączenie do formuły symbolu słowa homoousios (współistotny). Jest to jedno z kluczowych pojęć doktryny chrześcijańskiej. Nasz Pan nie jest jedynie podobieństwem Ojca, ale jest tej samej substancji, co Ojciec, Choć tego terminu nigdzie w Biblii nie znajdziemy to jego trafność jest potwierdzona przez wiele wersetów (Jan.1,1; Kol.2,9; Jan.14,10 i Hbr.1,3)<sup>22</sup>*

### **Narodziny chrześcijaństwa**

Przez wieki historii ludu Bożego i historii objawienia na straży tegoż objawienia stali Izraelici, jako naród, który osobiście został wybrany i ukształtowany przez Boga. Zostali powołani po to, aby pamięć i wiedza na temat Boga przetrwała w świecie odrzucającym Boże zasady. Tak prawdę mówiąc sam Naród Wybrany miał z tą wiernością ogromne kłopoty.

W Starym Testamencie prorocy zapowiadali przełom, jaki dokona się poprzez osobę Mesjasza. Do tego przełomu przygotowywali się wyznawcy judaizmu, funkcjonowały grupy wyznawców praktykujących biblijne zasady oraz grupy uczonych wyjaśniających i interpretujących te zasady. Z tego grona wyłonili się między innymi faryzeusze, znani nam

<sup>21</sup>Tyśnicki Ryszard „Jednorodzony Syn Boży Słowo Prawdy 13/90 S.6-7

<sup>22</sup> Hammond T.C. *Zarys teologii* Str.95

z Biblii, jako główni przeciwnicy Jezusa. Tu jest pewien paradoks ci, którzy oczekiwali na Mesjasza, gdy przyszedł odrzucili go. Wydaje się, że samo czekanie stało się istotą a nie spełnienie tego oczekiwania.

Gdy Jezus objawił się przed ludem doszło do dość gwałtownej reakcji wyznawców judaizmu, w sumie doprowadzając do wypchnięcia chrześcijaństwa poza strukturę religii Żydowskiej. Od drugiego wieku chrześcijanie są postrzegani, jako inna religia niż judaizm, stanowi to pewnego rodzaju paradoks, gdyż zarówno Jezus jak i apostołowie byli mocno umocowani w religii judaistycznej i budowali podstawy doktryny chrześcijańskiej w oparciu o przesłanie Starego Testamentu.

Zastanówmy się, jakie były powody i przyczyny tego stanu rzeczy? Znaczącą rolę w tym rozejściu się judaizmu i chrześcijaństwa niewątpliwie odegrała teologia judaistyczna, która wytworzyła określony model mesjanizmu, do którego woła Boga i osoba Jezusa totalnie nie pasowały. Żydzi odrzucili Jezusa nie dlatego, że nie był zapowiedzianym mesjaszem, ale dlatego, że nie mieścił się w ich teologicznych kanonach. To jest też ostrzeżenie dla współczesnego Kościoła bogatego w teologów interpretujących Biblię i Boże objawienie. Pytanie tylko jest takie, czy nie popełniają oni tego samego błędu, co Żydzi? Głoszą ludzkie teorie a nie Boże zasady. Powinniśmy pamiętać, do czego ten błąd doprowadził judaizm.

Niewątpliwie drugim elementem, który się przyczynił do rozejścia dróg judaizmu i chrześcijaństwa było otwarcie Kościoła na wierzących pochodzących z pogan. To wprowadziło napięcia pomiędzy judaizującymi chrześcijanami pochodzącymi z Żydów w czasach ap. Pawła i też późniejszego narastania niechęci pomiędzy Kościołem a synagogą. W wielu dokumentach z czasów narodzin chrześcijaństwa dostrzec można dużą niechęć do Żydów w imperium Rzymskim. Tego rodzaju nastroje nasiliły się po powstaniach Żydowskich. Powoli, ale systematycznie wyznawcy Jezusa oddalali się od swoich judaistycznych korzeni, zaś decyzja pierwotnego Kościoła o oddzieleniu poganochrześcijan od obowiązków płynących z religii judaistycznej sprawiła, że kolejne pokolenia chrześcijan coraz mniej wspólnego mieli z judaizmem.

Pamiętam z historii dyskusję w pierwszym Kościele na temat daty obchodzenia Wielkanocy, w sumie zwyciężyła ta data, która była inna od daty Żydowskiej paschy. Był to pewnego rodzaju absurd, ale wyraźnie pokazujący nastroje, jakie panowały pomiędzy Żydami a chrześcijanami w tamtych czasach. Ta niechęć do Żydów doprowadziła do wrogości w historii i narodzin antysemityzmu znanego nam do naszych czasów. Ta niechęć jest po obu stronach. Znane są wypowiedzi wojujących chrześcijan zaprzeczających Żydowskim korzeniom Jezusa, czy Marii, a też, gdy zwiedzałem Izrael zadałem pytanie przewodnikowi: czy wśród Żydów w Izraelu są chrześcijanie? Odpowiedź była zaskakująca, ktoś, kto jest chrześcijaninem nie może być Izraelitą.

Gdy czytamy Nowy Testament to wyraźnie widząc próby łączenia wierzących z pogan z wierzącymi z Żydów. Apostołowie postrzegali chrześcijaństwo, jako wypełnienie religii judaistycznej a też sami uczęszczali do świątyni, synagog czy czynnie praktykowali zasady judaizmu. Ap. Paweł był wyznawcą pluralizmu pomiędzy oboma grupami wierzących, przyjmując a akceptując przynależność obu grup do różnych opcji w chrześcijaństwie, które muszą funkcjonować wspólnie w jedności. Źle się stało, że drogi chrześcijaństwa i judaizmu się rozeszły.

W Kol.2,16-17 Paweł wprost zachęca wierzących do tolerowania różnorodnego podejścia do sabatu, świętowania, czy nawet pokarmów uznawanych za czyste czy nieczyste. Uważał, że Jezus jest osobą łączącą obie grupy wiernych. Niestety po śmierci

apostołów drogi chrześcijan i Żydów się rozeszły, chociaż w ostatnich czasach widać nieśmiało próby pojednania.

### *Jezus przewodnikiem*

„Solus Christus” narodziło się w czasach Reformacji, jako odpowiedź reformatorów na pozycję Jezusa w teologii i praktyce swoich czasów. Ojcowie reformacji dostrzegli, że w wyniku rozwoju błędnych teorii teologicznych, osoba Jezusa została zmarginalizowana w praktyce i nauczaniu Kościoła. Akcenty zostały przeniesione z Jezusa na Marię jego matkę i świętych a w praktyce zarządzania kościołem na „nieomylnego” papieża, próbującego zająć miejsce Jezusa w świecie.

Chociaż Jezus jest obecny w Kościele Katolickim to jednak nie jest obecny w pełni, stąd zasada „Tylko Jezus” sprawiła, że przywrócono kultowi Jezusa właściwą pozycję w wierze i praktyce kościelnej. Jest to też powrót do zasady wypływającej z „Sola Scriptura” gdyż w Nowym Testamencie Jezus jest faktycznie na pierwszym miejscu a apostołowie, jego matka są, co najwyżej wspomniani, jako drugoplanowe postacie, bez znaczenia dla wiary i oddawania czci Bogu.

W swoim nauczaniu Jezus mocno podkreślał zasadę „Solus Christus” pisząc w jednej drodze do zbawienia i do Ojca w niebie:

*Odpowiedział mu Jezus: Ja jestem droga i prawda, i żywot, nikt nie przychodzi do Ojca, tylko przeze mnie. Jan.14,6*

Zasada, o jakiej mówimy, wynika bezpośrednio ze słów tego wersetu. Odnośnie Jezusa słowa te pokazują cztery reguły i zasady dotyczące roli Jezusa i drogi zbawienia dla ludzi. Jednoznacznie sugerując, że jest to droga jedyna słuszna i jedyna skuteczna.

Jezus jest drogą – to pierwszy fakt dotyczący Chrystusa. Droga umożliwia poruszanie się i skuteczne podróżowanie. Jeśli ktoś chce dojechać do celu, to musi wejść na właściwą drogę. Tu spośród różnorodnych pomysłów na drogę do zbawienia Jezus ukazuje jedyną skuteczną, wskazuje na siebie, jako na drogę. Jezus wyznacza drogę do zbawienia, do Boga i do życia, determinując ludzkie wybory i ludzkie priorytety.

W dobie otwarcia świata, widzimy jak wiele pomysłów na wiarę i zbawienie funkcjonuje obecnie, w tym całym rozgardiaszu warto uzmysłowić sobie fakt, że to nie Mahomet, Budda czy jakkolwiek przywódca natchniony prowadzi do zbawienia, ale jedynie Jezus, gdyż jest On jedyną drogą. Wszystkie inne, choć może piękne i interesujące nie prowadzą do celu, o czym należy pamiętać. Jedynie Jezus wyznacza możliwość nie tylko podróżowania atrakcyjną drogą, jak poprzednio wymienione, ale drogą, która prowadzi do celu a nie na manowce wiary.

Jezus jest prawdą – to drugie ważne stwierdzenie w tym wersecie. Dzisiaj jesteśmy bombardowani prawdami, prawie każdy chce nas przekonać do własnej prawdy. Z tego też powodu „prawda” została zdewaluowana, nawet w wydaniu kościelnym. Współczesny człowiek został nauczony nie wierzyć w nic i nikomu, co niewątpliwie szkodzi poznaniu Jezusa, jako jedynej i absolutnej prawdy świata.

Już Piłat w czasie przesłuchania Jezusa zadał mu pytanie o istotę prawdy, nie przyjął do wiadomości tej podstawowej istoty prawdy, że to Bóg w osobie Jezusa jest prawdą i życiem. Skazując go na śmierć nie zdawał sobie sprawy, że Jezusa nie można zamknąć w grobie, niestety nie wyciągnął z tego faktu wniosków.

Żyjemy w świecie prawd, półprawd i kłamstw. Od najmłodszych lat musimy uczyć się odróżniania jednej od drugiej. Atakują nas przeróżne poglądy, postawy, a też teorie z

etykietką „naukowości”. Czasami przyjmujemy te twierdzenia bez refleksyjnie, uznając, że skoro głosi je ktoś z tytułem profesora, to na pewno się nie myli. Czy tak jest? Niestety nie, biblioteki naukowe pełne są książek opisujących prawdy, które nimi już dawno nie są. Z samej definicji słowa prawda wynika, że może być ona tylko jedna i jedyna. Tą prawdą jest Bóg i tą prawdą jest objawienie przekazane nam przez jego Syna w Nowym Testamencie. I pomimo tego, że wyznawcy Chrystusa też próbowali poprawiać tę prawdę nowotestamentową na swoją korzyść, to nadal możemy do niej dotrzeć koncentrując swoją uwagę na Jezusie a nie Kościele.

Powyższy werset stwierdza, że Jezus jest życiem? Jest to niezmiernie istotne twierdzenie, tym bardziej, że żyjemy w cywilizacji śmierci i żaden człowiek nie może mieć nadziei na życie, gdyż ono przemija w dość szybkim tempie. Jednak Jezus jest życiem. W Nim jedynie możemy tego życia doświadczyć poza granice doczesnego przemijania. Otrzymujemy tę nadzieję poprzez akt zbawienia na krzyżu, nikt i nic nie może nas zaprowadzić do wieczności tylko krzyż Jezusa, jak zaufanie Jezusowi, jak uczynienie Jezusa jedyną osobą wiary, stąd wywodzi się protestanckie „Solus Christus”.

Chrześcijaństwo jest chrystocentryczne ze swej istoty i metody osiągnięcia celu – wiecznego zbawienia. Największym sukcesem sił ciemności jest odwrócenie uwagi chrześcijan od osoby Jezusa i zbawienia z wiary i łaski płynącej z krzyża Golgoty. Rozwój myśli teologicznej Kościoła począwszy od Ojców Kościoła aż do naszych czasów doprowadził do przesunięcia akcentów z osoby Jezusa na cokolwiek innego. To zaś uspakaja sumienia chrześcijan, którzy są w Kościele będąc jednocześnie poza zbawieniem, poza osobą Jezusa i próbując wejść do nieba inną drogą niż przez niego. Jakże wielu chrześcijan, oszukanych przez pokrętne teologie poświęca swój czas, siły i życie na aktywności, które nie prowadzą do zbawienia, gdyż omijają Jezusa, który jest drogą i prawdą i życiem. Dlatego też kult świętych w tym Marii matki Jezusa, głoszenie teorii zbawienia z uczynków, zbawienia ze zbierania pierwszych piątek, poszukiwania zbawienia w kościele wg teorii, że Jedynie w kościele jest zbawienie – odwracają naszą uwagę od Jezusa i prowadzą nas drogami, które może piękne, ale pomijają tę jedyną drogę zbawienia w Jezusie.

W liście do Galacjan Paweł między innymi stwierdza ważny fakt:

*Bo w Chrystusie Jezusie ani obrzezanie, ani nieobrzezanie nic nie znaczy, lecz wiara, która jest czynna w miłości Gal.5,6*

Obrzezanie było znakiem przynależności do Narodu Wybranego, to w nim wyznawcy judaizmu oczekiwali gwarancji zbawienia i na tym fakcie budowali swoje życie religijne. W praktyce obrzezanie było nic nieznaczącym znakiem na ciele, gdyż Izraelici nie byli wierni Bogu i jego woli, o czym mówi prawie cały Stary Testament, a też ukazuje Jezus w trakcie licznych dysput z faryzeuszami. Co więc stanowi probierz zbawienia? Paweł stwierdza, że relacja i stosunek do Jezusa. Ten stosunek znajduje swoje odzwierciedlenie w wierze zbawionych.

W pierwszym Kościele była dość znacząca grupa wiernych, pochodzących z Żydów oczekująca, że nowonawróceni poganie zanim przyjmą chrzest na wyznanie wiary, zostaną obrzezani, aby wejść do społeczności ludu Bożego. Apostoł Paweł dostrzegł absurdalność takiego oczekiwania, gdyż w jego rozumieniu zbawienia z wiary i łaski w Jezusie wynikało z aktu zbawienia i jest dla wszystkich i to zarówno obrzezanych jak i nieobrzeczanych. Wyznacznikiem zbawienia nie jest przynależność do narodu Żydowskiego, do Kościoła, jako organizacji, do grupy wyznaniowej, ale **wyznacznikiem zbawienia jest wiara czynna w miłości.**

Istotą zbawienia jest wiara – warto tę myśl podkreślić. Po pierwsze, przedmiotem tej wiary jest Jezus, po drugie realizacją tej wiary jest miłość agape, po trzecie jest to wiara czynna a nie bierna. Jezus musi być nr jeden we wszelkich aspektach ludzkiego życia, to Jezusowi mamy podporządkować swoje życie, to miłość musi obrazować naszą relację zarówno z Jezusem jak i bliźnimi. Nie można być niedzielnym chrześcijaninem, nie można traktować wiary, jako polisy na przyszłość, gdyż to nic nam nie da. Musimy wiarę traktować, jako aktywne realizowanie jej w życiu codziennym i w każdej chwili tego życia. Jezus musi się stać dla wierzącego „Solus Christus”.

*Ale choćbyśmy nawet my albo anioł z nieba zwiastował wam ewangelię odmienną od tej, która myśmy wam zwiastowali, niech będzie przeklęty Gal.1,8*

Ostre słowa apostoła Pawła skierowane do Kościoła, który próbował przesunąć akcenty w wyznawanej wierze z Jezusa na cokolwiek innego. Ta inna ewangelia to ewangelia zbawienia przez uczynki zakonu, przez obrzezanie ciała i realizację całego zestawu zasad judaizmu. Tak przynajmniej głosili, judaizujący bracia w zborach Galacji. Paweł się temu sprzeciwia postrzegając tego typu nauki, jako inną ewangelią, zaprzeczającą głoszonej przez apostołów.

Mówiąc obrazowo w pierwszym Kościele zaczęły się pojawiać pomysły na ewangelię plus przesuwające uwagę wiernych z osoby Jezusa na uczynki. Próbowano przesunąć akcenty ze zbawienia w wiary i łaski na zbawienie z uczynków i prawa. Tak prawdę mówić dość szybko Kościół wpadł w tę pułapkę. Do dzisiaj są zwolennicy teorii zbawienia w łaski i uczynków, co nie jest tą samą ewangelią, jaką głosił Paweł i apostołowie.

*Jeśli jednak Chrystus jest w was, to, chociaż ciało jest martwe z powodu grzechu, jednak duch jest żywy przez usprawiedliwienie Rz.8,10*

Droga zbawienia to droga obecności Jezusa w nas, ta obecność całkowicie wystarczy do zbawienia. Nie jesteśmy zbawionymi, gdyż chodzimy do Kościoła, jesteśmy wpisani do określonego wyznania chrześcijańskiego, słuchamy papieży czy biskupów. Jesteśmy zbawionymi gdyż Jezus jest w nas, przeobraża nasze życie, ożywia nas przez usprawiedliwienie. Ten wybór, o jakim pisze apostoł Paweł jest wyborem radykalnym, dzielącym nasze życie na dwa okresy bez Jezusa i z Jezusem, potępienie i zbawienie.

Ten radykalizm wyboru wraża się w zdaniu:

*Ale wszystko to, co mi było zyskiem, uznałem ze względu na Chrystusa za szkodę Fil.3,7*

Autentyczna wiara zbudowana jest na Jezusie i tylko Jezusie, który musi się stać jedynym odniesieniem dla naszego życia, naszych wyborów i naszych decyzji. Czyli jest ona realizacją hasła „Tylko Chrystus”.

### ***Rola Jezusa zbawiciela***

Kluczowym elementem „Solus Christus” jest zbawcza misja Jezusa, w Jezusie świat i jednostka uzyskują możliwość wejścia do zbawienia i osiągnięcia celów, jakich nie możemy osiągnąć od czasu upadku ludzkości w grzech. Stosunek do Jezusa i jego dzieła zbawienia determinuje pozycję jednostki wobec Boga i wieczności. To zaś stawia Jezusa, jako jedynego zbawiciela świata i jedyną skuteczną drogę do wieczności.

W Dziejach Apostolskich czytamy:

*I nie ma w nikim innym zbawienia; albowiem nie ma żadnego innego imienia pod niebem, danego ludziom, przez które moglibyśmy być zbawieni. Dz.4:12*



Przesłanie tego wersetu jest niezmiernie mocne, nie ma zbawienia poza Jezusem. W odniesieniu do chrześcijaństwa każdy innym pomysłem na wiarę zbudowany na czymkolwiek innym niż Jezus nie ma sensu i nie prowadzi do celu.

Zbawienie jest budowaniem więzi wierzącego z osobą Jezusa a nie zbieraniem takich czy innych zasług w drodze do Boga. W tej drodze asceza, dobre uczynki, chodzenie do kościoła, etyczne życie mogą być jedynie aktem wdzięczności za zbawienie a nie elementem do niego prowadzącym. Co więcej do tego zbawienia nie może zaprowadzić nikt i nic poza naszym sercem nawróconym do Jezusa. W tym ujęciu Maria matka Jezusa, święci, kapłani i papieże, kościół, jako taki nie może zbawić człowieka, gdyż może tego dokonać jedynie Jezus. Co więcej budowanie swojej nadziei na wieczność na czymkolwiek poza Jezusem jest stratą czasu i na pewno nas nie zaprowadzi do celu.

Jedyna droga do zbawienia to droga pod krzyż Jezusa i wejście przez bramę, którą jest tylko On. Skoro zapłatą za grzech jest śmierć, to jedynym ratunkiem przed tą śmiercią jest śmierć Chrystusa w zastępstwie za mój grzech na krzyżu Golgoty.

Wolą Boga i celem krzyża Jezusa jest:

*4. Który chce, aby wszyscy ludzie byli zbawieni i doszli do poznania prawdy. 5. Albowiem jeden jest Bóg, jeden też pośrednik między Bogiem a ludźmi, człowiek Chrystus Jezus, 6. Który siebie samego złożył jako okup za wszystkich, aby o tym świadczono we właściwym czasie. 1 Tym. 2:4-6*

Pragnieniem Boga jest zbawienie wszystkich ludzi, ten werset ukazuje, że nie ma pozytywnej i negatywnej predestynacji. Bóg kieruje swoje słowo i ofertę do wszystkich. Nie do wszystkich jednak ona dociera, albo z powodu wyboru serca albo z powodu zaniedbań Kościoła, który skoncentrowany na innych tematach zaniedbuje służbę ewangelizacji. Ofiara Jezusa na krzyżu nie jest wybiórcza, ale dotyka wszystkich, którzy są grzesznikami. Ogromnym dramatem jest sytuacja, gdy z tej oferty ludzkość nie chce skorzystać.

Tu widzimy też ogromne zadanie dla Kościoła. Skoro zbawienie jest dla wszystkich ludzi, to my musimy zrobić wszystko, co jest w naszej mocy, aby poselstwo ewangelii do nich dotarło. Dlatego też w kontekście ewangelizacji świata „Solus Christus” nabiera szczególnego znaczenia, determinując temat misji i kierunek ewangelizacji.

Tak jak Bóg jest jeden i nie ma innego Boga poza nim, tak i Jezus jest jedynym zbawicielem i nie ma innego poza nim. To Jezus jest pośrednikiem pomiędzy grzesznym człowiekiem a sprawiedliwym Bogiem i to krew Jezusa umożliwia okazanie przez Boga miłosierdzia grzesznikowi, gdyż żądaniom sprawiedliwości stało się zadość na krzyżu Golgoty. Kościół nie zbawia, ale Kościół jest narzędziem w ręku Boga, który poprzez ewangelizacyjny zapal przyczynia się do zbawienia ludzi prowadząc ich do Jezusa.

Ten tok myślenia podsumowuje autor listu do Hebrajczyków:

*A osiągnąwszy pełnię doskonałości, stał się dla wszystkich, którzy mu są posłuszni, sprawcą zbawienia wiecznego Hbr. 5:9*

Jezus zbawia na podstawie wiary i posłuszeństwa, posłuszeństwa osobie a nie jakimkolwiek legalistycznym zasadom. Zbawiająca wiara to związek jednostki z Jezusem zbawicielem, związek zaufania i oddania życia na służbę dla Boga. Punktem zwrotnym w historii zbawienia staje się, więc Golgota:

*Tak i Chrystus, raz ofiarowany, aby zgładzić grzechy wielu, drugi raz ukazuje się nie z powodu grzechu, lecz ku zbawieniu tym, którzy go oczekują. Hbr. 9:28*

Ofiara Jezusa jest zdarzeniem jednorazowym, skutecznym bez konieczności powtarzania w nieskończoność. W tym względzie jest inna niż ofiary starotestamentowe, które ze względu na niską skuteczność musiały być powtarzane codziennie. W tym ujęciu każde twierdzenie mówiące o dodatkowej ofierze Jezusa, o bezkrwawej ofierze w czasie mszy świętej nie jest uzasadnione, a nawet zaciemnia obraz istoty zbawienia na Golgocie.

Hbr.9,28 zawiera też obietnicę, że gdy Jezus powróci na ziemię, to nie z powodu grzechu, czyli na sąd, ale z powodu wierzących, aby ich wprowadzić do wieczności. Tak, więc ofiara Jezusa na krzyżu jest w pełni skuteczna, nie potrzebuje powtarzania a zbawienie rodzi się z wiary i łaski płynącej z krzyża a realizowanej poprzez więź wierzącego z samym Jezusem-Bogiem.

Dobrze to podsumowuje Spurgeon Charles w słowach:

*Okup ten został wypłacony w całości i za jednym razem. Gdy Chrystus odkupił swój lud, każdy dług, co do grosza został spłacony. Ofiara Golgoty nie była zapłatą częściową, lecz pełną i doskonałą!*<sup>23</sup>

### **Nadzieja ukryta w osobie Jezusa**

Nadzieja chrześcijańska ukryta jest w Jezusie i tylko w Nim, gdyż jedynie On pozwala nam na przekroczenie granicy upadku-świętości, grzechu-zbawienia w sposób skuteczny i jednoznaczny. Każda inna próba przekroczenia tej granicy poprzez inne osoby, lub praktyki ascetyczne musi skończyć się niepowodzeniem, gdyż jedynie w Jezusie jest zbawienia, gdyż jedynie on usuwa barierę grzechu pomiędzy człowiekiem a Bogiem.

Osoba Jezusa staje się, więc centralną postacią wszechświata i źródłem naszej nadziei na wieczność. Zbawienie wypływa z dzieła krzyża, koncentruje naszą uwagę na krzyżu i poprzez dzieło Chrystusa wprowadza nas w świat świętości i zbawienia. Jeśli chcemy dotrzeć do celu, czyli być zbawionymi musimy odrzucić wszelkie inne drogi i wszelkie inne sposoby i przyłączyć się z całego serca do Jezusa. Jedynie, bowiem przez Jezusa Boża sprawiedliwość dostępuje zadośćuczynienia i umożliwia okazanie grzesznikowi Bożego miłosierdzia.

W pierwszych dwóch wiekach chrześcijaństwa nauczanie Kościoła koncentrowało się na Jezusie i tylko na nim. Potem rozwój myśli chrześcijańskiej i zapożyczenia z innych systemów religijnych i filozoficznych zaciemniły ten obraz odwołując chrześcijaństwo od zasady „Tylko Jezus”.

Protestanckie wielkie Sola w całości zwracają uwagę Kościoła i wiernych na osobę Jezusa, który jest jedynym zbawicielem i jedynym wyznacznikiem drogi wiary. W tym tkwi wielkość myśli protestanckiej, która przywraca centralną pozycję Jezusa w teologii i praktyce wiary. Osoba Jezusa stawia przed wierzącym dość wysoką poprzeczkę, domaga się radykalnego przewartościowania swojego życia a to nie wszystkim odpowiada. Dlatego siły ciemności stosują różne tryki, aby zmienić perspektywę wielkich sola na skrajnie liberalne teorie. W zasadzie liberalizm teologiczny dotyka nauk biblijnych, sprowadzając je do legendy, zbawienia w wiary i łaski na teorię pustego piekła, kościoła liberalnego etycznie aż do bólu, który akceptuje rozwody, związki jednopłciowe, seks poza małżeński, oszustwa podatkowe, chciwość i pożądanie, bo przecież jesteśmy zbawieni z łaski a nie uczynków. To wszystko dowodzi jak przekorna jest natura człowieka, która woli zmienić teologię niż swoje serce.

---

<sup>23</sup> Spurgeon Charles H. „Pełna zapłata” Słowo Prawdy 09/09 S.4

### *Reinterpretacja Starego Testamentu w kontekście osoby Jezusa*

Narodziny Chrystusa sprawiły, że wiele fragmentów Starego Testamentu stało się bardziej i lepiej zrozumiałych. Niektóre z nich w wyniku nauczania Jezusowego nabrały innego sensu i znaczenia i to nie, dlatego, że Jezus zmienił ich interpretację, ale dlatego że w osobie Jezusa okryły przed nami swoją głębię i moc.

Księga Izajasza jest tą księgą, w której było najwięcej odniesień do Mesjasza i też właśnie ta księga odsłoniła przed nami treści, których poprzednio nie dostrzegano a które stały się jasne i pewne po narodzinach Jezusa. W zasadzie rozdziały od 40 do 66 księgi Izajasza stały się rozdziałami o mesjaszu Jezusie i tak są interpretowane.

Ps.22 jest tutaj dobrym przykładem. Psalm ten opisywał prześladowanie i cierpienie człowieka, zaś w osobie Jezusa odsłonił nam obraz cierpiącego sługi, a opis cierpień i odrzucenia wprost jest prorockim przesłaniem dotyczącym męki Pańskiej.

Kolejnym przykładem jest wydarzenie opisane w księdze Rodzaju we fragmencie:

*I ustanowię nieprzyjaźń między tobą a kobietą, między twoim potomstwem a jej potomstwem, ono zdepcze ci głowę, a ty ukąsisz je w piętę. 1Moj.3,15*

To zdanie, które przez wieki było tajemniczym przesłaniem, w osobie Jezusa znalazło swoje spełnienie a też nową interpretację. Bóg już w ogrodzie Eden zaplanował zbawienie świata i pokonanie mocy diabła właśnie w osobie Jezusa. To on na krzyżu Golgoty zdeptał głowę węża-diabła niosąc nam uwolnienie spod jego władzy.

„Solus Christus” wskazuje nam na osobę Jezusa, jako na centralną postać teologii, wiary, pobożności i wiary Kościoła. Chrześcijaństwo jest chrystocentryczne i z przestrzeni wiary powinniśmy eliminować wszystko, co odwraca naszą uwagę od Jezusa zbawiciela.

Jezus jest jedynym przewodnikiem do Boga i jedyną bramą, przez jaką możemy wejść do nieba. Z tego powodu Jezus powinien być jedyną osobą, na której koncentruje się uwaga Kościoła.

Powstaje pytanie: Czy faktycznie Jezus jest nr jeden w twoim życiu doczesnym i duchowym? Znalezienie odpowiedzi na tak postawione pytanie jest na miarę wiecznego zbawienia.

### *Bibliografia do rozdziału*

- Henrichsen Walter A. *Nikt nie rodzi się uczniem Chrystusa*; Zjednoczony Kościół Ewangeliczny Warszawa 1984; Str.26-36,60-61
- Bednarczyk Krzysztof; *Inwazja cz.II*; Słowo Prawdy 89/12; s.17-20
- Czajko Edward; *Trynitarnie*; Chrześcijanin 93/ 03;
- Graham Billy; *Dlaczego krzyż, dlaczego zmartwychwstanie?*; Chrześcijanin 87/ 7-8; s.3-5
- Hammond T.C. *Zarys teologii Legato Włocławek* 2004, Str.95
- Matusiak Szymon; *Boskość Jezusa Pana*; Słowo Prawdy 11/06; s.3-5
- Okęcki Jerzy; *Doktryna o Trójcy Świętej.*; Chrześcijanin 86/11; s.8-14
- Pfeifer Walter; *Jezus Chrystus, Syn Boży.*; Łaska i Pokój 90/12; s.21-29
- Pielak Władysław.; *Boskość Pana Jezusa Chrystusa.*; Chrześcijanin 77/12; s.12-15
- Spurgeon Charles H.; *Pełna zapłata*; Słowo Prawdy 09/09; s.3-6

- Trusiewicz Daniel; Wielkanoc- największe święto chrześcijańskie; Słowo Prawdy 17/04; s.5-8
- Tyśnicki Ryszard; Jednorodzony Syn Boży.; Słowo Prawdy 90/12; s.6-9
- Tyśnicki Ryszard; Jezus synem Bożym; Słowo Prawdy 91/12; s.5-7
- Tyśnicki Ryszard; Równy Bogu; Słowo Prawdy; 87/7-8; s.52-54.
- Wiazowski Konstanty; Boska natura Jezusa Chrystusa.; Słowo Prawdy 87/9; s.9-13
- Wiazowski Konstanty; Człowiek i Bóg w jednej osobie.; Słowo Prawdy 17/03; s.3-5
- Wichary Mateusz; Po co nam Trójca; Słowo Prawdy 15/09; s.15-19
- Zachariasz Łyko, *Nauki Pisma Świętego*, Znaki Czasu Warszawa 1974 str.49-108
- Zieliński Tadeusz J.; Zniżył się do naszego poziomu.; Słowo Prawdy 95/12; s.3-4